

żelaznego serca, gdy je oplakiwała, serce jej stało się srebrne, a później złote.

MODLITWA.

Św. Józefie, racz czuwać nademną, abym zawsze chodził prostą drogą przykazań Bożych! Wyjednaj mi łaskę doskonałej skruchy przy każdej spowiedzi, a osobliwie w godzinę mojej śmierci. Amen.

Dzień 16-ty marca.

Trzej Królowie składają pokłon i swe dary Jezusowi.

Skoro gwiazda, za którą trzej Królowie szli, ponad stajenką Betleemską stanęła, stanęli także i oni, zajrzeli w głąb stajenki, w której jeno dwie ubogie osoby i małe dzieciątko ujrzeli... Przywdziawszy przeto na siebie purpurowe płaszcze, weszli do stajenki przejęci szacunkiem i pobożnością, z głową

odkrytą i z podarkami bogatymi, które u stóp Przenajsw. złożyli Matki, a sami rzucili się twarzą na ziemię. Dzieciątko się bardzo ucieszyło. Posłuchajmy, co o tem objawiła N. Marja P. św. Brygidzie: Już naprzód na drodze nadprzyrodzonej dowiedziałam się o przybyciu trzech mędrców. Kiedy się zbliżyli, aby oddać cześć Jezusowi, Dzieciątko skakało z radości, a na twarzy Jego zajaśniał uśmiech szczęścia“. N. Marja P. była wówczas okryta zasłoną, dzieciątko Jezus spoczywało na Jej łonie, także Matki św. zasłoną okryte. Za wejściem monarchów podniosła Przenajsw. Dziewica natychmiast zasłonę i ukazała im swojego Syna Bożego. Ach, któż zdoła opisać to wzruszenie, jakiego wówczas ci trzej Święci doznali! Takiej im Pan Bóg dobrotliwy w tej chwili udzielił wiary, tyle światła nadprzyrodzonego i tak wielkiego żalu za grzechy, iż się we łzach rozplywali. Smutek ten atoli ustąpił niezwłocznie miejsca niewypowiedzianej radości.

A jakieżże to na widok tego doznawał pociechy św. Józef! Widząc te pierwiosnki ludu pogańskiego rozmodlone u stóp Najświętszego Dzieciątka, modlił się niezawodnie o nawrócenie całego pogaństwa. A w naszych sercach czy tli choć iskierka gorliwości o zbawienie dusz ludzkich? Św. Augustyn mówi, że: „Tyle dusz zgubisz, ile mogąc zbawić, nie zbawisz“. Kto bądź radą, modlitwą, bądź dobrym przykładem pomaga bliźnim do życia cnotliwego i do zbawienia, ten staje się narzędziem, pomocnikiem Ducha św. Którego ta jest własna sprawa, aby ludzi czynił świętymi i przywiódł je do szczęśliwej wieczności. Gdy przez miłość bliźniego pracujesz na zbawienie drugich, spełniasz miłosierdzie w sposób najdoskonalszy, gdyż o ile dusza jest wyższa od ciała i niebo od ziemi, o tyle miłość czynna około zbawienia dusz, przewyższa ona miłość, która się poświęca w spomaganiu bliźnich w nędzach ich doczesnych. Gorliwość o zbawienie dusz jest koroną miłości i poczytuje się u mistrzów życia

duchownego za jeden z najpewniejszych znaków przejrzenia do żywota wiecznego. „Któryby uczynił, że się nawrócił grzesznik od błędnej drogi jego, zbawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów“ (św. Jakób). Św. Dyonizy Areopagita mówi: „Ze wszystkich rzeczy boskich najbardziej boską jest współpracować z Bogiem na zbawienie dusz“. Cheesz być apostołem Serca Pana Jezusa, słuchaj Jego słów, wyrzeczonych do ŚŚ. Apostołów: Wy jesteście sól ziemi. A jeśli sól zwietrzeje, czem solona będzie? I znów: Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, Który jest w niebiesiech. Cheesz być tą solą, otóż sam, postępując w uświętobliwieniu, jak sól potrawy chroni od zepsucia, tak ty, drogi bracie, staraj się bliźnich dusze, z którymi masz jaką styczność, różnymi sposobami chronić od zepsucia, aby przez zasługę, jaką daje cnota, stały się miłymi Bogu. Żarliwy chrześcijanin zawsze i wszędzie, w każdym zetknięciu się

z bliźnimi znajduje sposobność powiedzenia choćby jednego słowa, które zapala światłość w umyśle, a ogień miłości Bożej w sercu, iż się stają bardziej skłonny do cnót. Cechą, po której się poznaje prawdziwą gorliwość, jest słodycz, łagodność i przykład dobry nie tylko w słowach, ale głównie w uczynkach. Jej celem powinien być tylko Bóg, a podstawą własne uświęcenie i zbawienie.

Św. Benedykta, znając pewnego gospodarza złośliwego, trudnego w pożyciu, tak umiała swą słodyczą nań wpłynąć, przedstawiając mu miłość Bożą, sąd ostateczny i straszne męki potępionych, że się wkrótce stał wzorem powściągliwości i umiarkowania.

Raz jej się ukazał P. Jezus ukrzyżowany; Ciało Zbawiciela oblane Krwią, tak jak niegdyś na Kalwarji, u stóp krzyża stali Aniołowie w milczeniu i adorując krzyż cały krwią zroszony. Pan Jezus wtedy odezwał się do św. Benedykty: „To co widzisz, córko moja, nie jest to co cierpię teraz, lecz chcę

ci okazać, co cierpiałem dla grzeszników i jaka jest miłość moja dla nich“. Zrozumiała ona z tego widzenia wartość dusz, które tyle upokorzeń i mąk kosztowały Jezusa; przeto jej gorliwość w nawracaniu dusz stała się jeszcze większą.

Kto chce być dla innych użytecznym, pierwszej winien nad sobą pracować, aby mu nie rzeczone: Obludniku, wyrzuć pierwszej tram z oka swego, a tedy przejrzyś, abyś wyjął źdźbło z oka brata twojego. A św. Ignacy upomina: „Kto, służąc Bogu, chce wielkich rzeczy dokonać, niech na to szczególnie uważa, aby o sobie wiele nie rozumiał“. Pokora jest fundamentem doskonałości, bez niej wszystko runie. Z pokornymi Bóg trzyma i dopomaga im. Im się bardziej unizamy, tem bardziej wywyższa się Bóg, który chwały swojej komu innemu nie dawa.

„Kto wśród ludzi działać i bezpiecznie przebywać chce, niech się o to najbardziej stara, aby jednakim był dla wszystkich, a nie szkodził nikomu“ (św. Ignacy). Człowieka jednamy sobie

uprzejmością, pokorą i niema tak dzi-
kiego, tak twardego, któryby się tym
sposobem nie dał pociągnąć do Boga.
Więcej ceń każdego człowieka zbawie-
nie, niż wszystkie całego świata skarby“
(św. Ignacy).

Bl. Małgorzata dla ratunku dusz eo
tydzień w piątek w dzień i w nocy
pewną liczbę odwiedzin składała Ukrzy-
żowanemu, starając się przejąć usposo-
bieniem Najśw. Panny w owym dniu
Jego cierpienia, a potem ofiarowała
modlitwę swoją i cierpienia w połą-
czeniu z gorzką męką Zbawiciela, Ojcu
niebieskiemu za nawrócenie niewier-
nych i za grzeszników zatwardziałych.
Było jej powiedzianem, że dla wszyst-
kich, którzy to ćwiczenie czynić zechcą,
będzie Bóg miłosiernym w godzinie
śmierci.

Zbawiciel, otwierając raz skarby
nieprzebrane zasług swego życia, mówił
w objawieniu do Swej Oblubienicy Ma-
rji od św. Piotra: „Córko moja, daję
ci moje Oblicze i moje Serce, daję ci
moje rany i moją Krew. Czerp i wyle-

waj! Czerp i wylewaj! Kupuj bez za-
platy, moją krewią wykupuj dusze! Ja-
każ boleść dla mego Serca widzieć, że
te źródła ożywcze, te środki wszech-
mocne, które mnie tyle kosztowały, są
zapomniane i wzgardzone. Proś mego
Ojca o tyle dusz, ile kropel Krwi wy-
laełm na ziemi!“

Jeżeli kto, to wierny czciciel św. Jó-
zefa, powinien się odznaczać enotą
gorliwości; i oto przykład:

Ojciec Klahole Redemptorysta, otrzy-
mawszy wiele łask przez pośrednictwo
św. Józefa, mówi: „Z wdzięczności
wspominam odtąd w każdym kazaniu
o św. Józefie, a także i to muszę opo-
wiedzieć. Niedawno zeszedłem w nie-
dziele z ambony; wtem zastąpił mi
w powrocie do zakrystji drogę jakiś
człowiek i rzekł: „Ojcze, muszę się
u ojca spowiadać, ale teraz“. „Proszę
chwilkę zaczekać“ — rzekłem do nad-
zwyczaj wzruszonego człowieka, — aż
zmienię moje ubranie“. Kiedym wrócił,
zeznał mi ten człowiek przed spowie-
dzą, jak się z nim rzecz ma. „Byłem —

rzekł — znudzony życiem i nawet próbowałem się zabić, co mi się jednak nie udało, ale nie zostało wykryte. Teraz atoli miało się udać; aby zaś na moich nie spadła żadna hańba, wyszukałem tę okolicę odległą o 14 godzin i byłbym teraz z największą pewnością, tak byłem zatwardziały i bez nadziei, trupem, a dusza moja tarzałaby się w piekle, gdybym nie był właśnie, kiedy się rozpoczynała przenaśw. ofiara, przechodził koło tego kościoła. Widziałem tłumy śpieszące ze wszystkich stron i tak wiodła mnie nagle obudzona żądza wstąpienia do kościoła, aby zobaczyć, co się tu niezwykłego dzieje. Nie modliłem się wcale. Potem wszedłem, Ojcie, na ambonę, nie uważałem wcale na kazanie, nie wiem o czemś kazał, w tem usłyszałem nagle niektóre twoje słowa o św. Józefie i w tej chwili obudziłem się jakby z ciężkiego strasznego snu i z nieprzewartą mocą zabłysła mi myśl i to silne przeświadczenie: „Św. Józef może i tobie przyjdzie z pomocą“.

Potem wypowiadał się ten człowiek, a po św. spowiedzi był szczęśliwy, jak dziecko, i nie mógł się oprzeć gwałtownej radości, jaka oswładnęła jego ciało i duszę. „O mój ojcie — rzekł — opowiedz wszystkim wszystko, aby się wielu jeszcze nieszczęśliwych dowiedziało, jak miły i potężny jest św. Józef“.

Odtąd przychodzi ustawicznie tutaj wielu i wyszukują mnie biednego kapłana, aby odprawiać generalne spowiedzie, a przedtem oznajmują: przybywam o 14 godzin i N. nakłonił mnie do tego, abym tutaj szukał spokoju i zadowolenia. („Leo“ Nr. 13. 1884 r.).

Praktyka. Módl się, drogi bracie, gorliwie za grzeszników, gdyż P. Bóg w objawieniu powiedział do św. Magdaleny de Paris, że: „Łzom i modlitwom podarowane jest zbawienie świata“. Ofiarowaniem zaś częstym i serdecznym Zasług, Krwi i Oblicza P. Jezusa Bogu Ojcu, można miliony dusz wybawić od piekła. A chociażbyś rozdał cały skarb

świata, więcej nad to uczynisz, gdy jedną duszę pozyskasz Bogu.

MODLITWA.

O, św. Józefie! racz mi wyjednać łaskę, abym sam, postępując w cnotach, modlitwą i innymi sposobami wiele dusz pozyskał P. Bogu. Amen.

Dzień 17-ty marca.

Św. Józef wzór szczodrobliwości.

Gdy trzech Królów odjechali, Najśw. Marja P. podarunki, jakie dostała od nich, oddała św. Józefowi, by je według upodobania rozdzielił. Niezawodnie św. Józef taki uczynił podział: jedną część zachował dla świątyni Jerozolimskiej, drugą oddał kapłanowi, który obrzezał Dzieciątka Jezus i synagodze Betleemskiej, najwięcej dostało się ubogim, a dla siebie zatrzymał św. Józef jeno tyle, co było konieczne na najnieodzow-

niejsze potrzeby. O jakże ta szczodrobliwość Józefa potępia twoją chciwość. Zbadaj twe serce, czy się w niem nie zagnieździło łakomstwo, wstrętne Bogu i ludziom. Łakomstwo jest to nieporządne przywiązanie do dóbr ziemskich. Zdrady, podstępny proces, krzywoprysięstwa, nieczułość względem ubogich, są to smutne następstwa tego grzechu. Znaki, że opanował czyje serce są: gdy kto pragnie czyjego dobra, gdy się zbyt cieszy z posiadania dóbr doczesnych, lub zbyt smuci z braku lub utraty z tychże, albo gdy się o nie stara środkami niesprawiedliwymi, gdy nie daje wcale ubogim rzeczy mu zbywających. Stąd św. Paweł łakomstwo nazywa bałwochwalstwem.

Zwykle, bracie, tak długo hojnym jesteś, dopokąd nie masz, wówczas serce twoje pełne współczucia dla nędzy; niechno cię jednak P. Bóg opatrzy, a jaka to zaraz w sercu twojem lekliwość, byś niezego z tego nie uronił.

Słyszałem ci ja o pewnej staruszce, która grała w loteryje, czego naturalnie